

Czapliński, Władysław

Jakub Burckhardt, człowiek i historyk

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 7/1-2, 111-115

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



WŁADYSŁAW CZAPLIŃSKI

JAKUB BURCKHARDT, CZŁOWIEK I HISTORYK

Nie ma chyba historyka, któremu byłoby obce nazwisko Jakuba Burckhardta, autora znanej książki o kulturze Odrodzenia we Włoszech. Wielu z nich kształtowało swe poglądy na ten ciekawy okres historii naszego kontynentu na podstawie tej książki, która też doczekała się dziesiątków wydań w języku niemieckim i tłumaczeń na prawie wszystkie języki europejskie. Niemniej setna rocznica wydania tej książki w 1960 roku minęła jakoś cicho, prawie niezauważona w naszym kraju. Toteż myśl odrobienia chociażby z opóźnieniem tego zaniedbania, uczczenia chociażby w skromny sposób tej rocznicy była powodem, dla którego dwa wydziały naszego Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego zdecydowały się poświęcić wspólne posiedzenie temu nieprzeciętnemu historykowi.

Dla większości ludzi, którzy zetknęli się z Burckhardtem jest on jedynie autorem książki zatytułowanej w oryginale: *Die Kultur der Renaissance in Italien*. Zapomina się o tym, że zajmował się on w swych dziełach historią i kulturą antyczną, że napisał ciekawe prace o sztuce włoskiej i niderlandzkiej, że w swych wykładach omawiał dzieje Europy od starożytności aż do dziewiętnastego wieku, że wreszcie zajmował się on zasadniczymi zagadnieniami nauk historycznych w rozważaniach, które wydano po jego śmierci jako *Weltgeschichtliche Betrachtungen*. Jeśli już wydane za jego życia książki zapewniły mu poważne miejsce wśród historyków europejskich, to wydane po jego śmierci rozprawy, a wśród nich fragmenty wykładów o historii powszechnej wydane dopiero w 1929 r. jako *Historische Fragmente*, wreszcie wydawana obecnie jego korespondencja pozwoliły ujrzeć w nim jeden z najciekawszych umysłów XIX wieku.

Przemawiając na dzisiejszym posiedzeniu ograniczę się jedynie do podania jego krótkiego życiorysu i naszkicowania jego poglądów historycznych.

Jakub Burckhardt urodził się 25 maja 1818 r. w Bazylei i zmarł tam w roku 1897. Tym samym, danym mu było przeżyć wyjątkowo spokojny okres dziejów Europy, czas bez wszelkich wojen, w którym jedynie ruchy rewolucyjne w latach 1848/49 zakłóciły na krótko spokój burżuazyjnego po-

rządu. Syn wyższego duchownego protestanckiego nie zaznał Burckhardt biedy ani poważniejszych trudności życiowych. Jedynie przedwczesna śmierć kochanej matki, w chwili gdy Burckhardt miał dopiero 11 lat, była ciężkim przeżyciem, które nie zatarło się w jego pamięci i które — jak sam pisze — uczuliło go na „kruchość i niepewność ziemskiej rzeczywistości“.

Studia średnie ukończył w starej szkole bazylejskiej, której był potem wdzięczny za to, że „nie musiał się przepracowywać i nie powziął nienawiści do uczenia się“. Krótki pobyt w Neufchâtel pozwolił mu zapoznać się z kulturą francuską, w której znalazł „drugą duchową ojczyznę“. W roku 1837 zapisał się na studia teologiczne na uniwersytecie, ale już po czterech semestrach przeniósł się na historię, którą następnie studiował pod kierunkiem wielkiego Rankego w Berlinie. W stolicy Prus zaczął też studiować historię sztuki pod kierunkiem Franza Kuglera. Mając 26 lat habilitował się, a w rok później, tj. w roku 1845 został profesorem w Bazylei, potem w politechnice w Zurychu, by znów w 1858 r. przenieść się na uniwersytet w Bazylei. „Dziesięciolecia, które przeżył na tym stanowisku — pisze następnie o sobie w swej autobiografii przeznaczonej do odczytania na pogrzebie — były najszczęśliwymi w jego życiu. Mocne zdrowie pozwalało mu bez reszty poświęcić się swym zadaniom, tak że nie opuścił ani jednej godziny swego *pensum*“. Życie jego zresztą było poza tym dalekie od purytańskiego ascetyzmu. Zdrowie, które sobie chwalił, pozwalało mu nie tylko pracować, ale i radować się życiem. Fanatyk wolności, nie znosił żadnego przymusu i dlatego odczuwał wszelką robotę terminową jako zagrożenie swej wolności. Pracował też głównie nad tymi zagadnieniami, które go interesowały. W chwilach wolnych od pracy szukał wypoczynku w wędrownkach po swej pięknej ojczyźnie, nie stronił też od flaszki z krzepkim trunkiem. Gdy pod koniec życia poczęło go opuszczać wspaniałe zdrowie, przeszedł w stan spoczynku, a w parę lat później, siedząc przy swym biurku spokojnie rozstał się z tym światem.

Przechodząc do omówienia poglądów Burckhardta jako historyka, możemy naturalnie w krótkim czasie stojącym nam do dyspozycji omówić jedynie szkicowo najbardziej charakterystyczne rysy jego twórczości i poglądów.

Pierwszą rzeczą, która nas w twórczości Burckhardta uderza, to szeroki, typowy dla wielkich historyków XIX wieku zasięg jego zainteresowań i pracy. Wspomnieliśmy już uprzednio, że w wykładach swoich omawiał historię powszechną od starożytności do czasów nowożytnych. Wprawdzie nie zostawił on po sobie systematycznej syntezy dziejów powszechnych, jednak, jak słusznie niedawno zauważono, przy okazji wydania jego *Historische Fragmente*, „trudno sobie wyobrazić głębsze wprowadzenie do historii świata“ jak te jego urywki wykładów. Rzecz jasna,

że wobec tego historia kraju ojczystego była dla Burckhardta jedynie małym fragmentem większej całości. „Najprawdziwszym studium historii ojczystej — pisze — będzie takie studium, które rozpatruje dzieje ojczyzny w powiązaniu z historią światową i jej prawami“.

Zgodnie z wysokim pojęciem o studium historii domagał się od historyka obiektywizmu. Sam też był w stopniu możliwym dla uczonego wzorem obiektywizmu i sumienności. Wystarczy podkreślić, że ten niedoszły teolog protestancki zdobył się na wyjątkowo sumienną i surową ocenę niemieckiej reformacji; że chociaż wielki adorator Odrodzenia, umiał docenić w pełni dzieło średniowiecza, zarówno okresu romańskiego, jak i gotyckiego. Czytając też nowsze wydanie *Historische Fragmente* możemy obserwować wysiłek Burckhardta, by zdobyć się na maksimum obiektywizmu naukowego. Śladem tego wysiłku, to na jednej stronie pytańnik, postawiony obok wypowiedzianego przed paru laty stanowczego twierdzenia, gdzieindziej cudzysłów, w który zaopatruje zapisane dawniej określenie.

Przy tym wszystkim jednak, daleki był ten uczeń Rankego, a współczesny całej generacji niemieckich specjalistów od grzebania się w szczegółach, od „archiwalnego gromadzenia faktów pojedynczych“. W wykładach chciał słuchaczy nie tylko zaznajomić z wielką ilością faktów, ile wprowadzić ich w historyczne myślenie. Gdy zaś szło o pisanie, zwracał słusznie uwagę, że historycy specjaliści pisząc ogromne dzieła o pojedynczych okresach dziejów zapominają całkowicie o tym, ile czasu może czytelnik dzisiejszy poświęcić na czytanie tych prac. „Należałoby przy pisaniu monografii — wspomina w *Weltgeschichtliche Betrachtungen* — mieć zawsze przy sobie Tacyta *Agricolę* i powtarzać sobie: im obszerniej napisane, tym szybciej przeminie“ (je weitläufiger, desto vergänglicher). Żyjąc w czasach wspaniałego rozkwitu nauk ścisłych, zdawał sobie sprawę z tego, że historia nigdy nie osiągnie precyzji i ścisłości nauk matematyczno-fizycznych, albowiem u jej podstaw leży wybór faktów przez autora dzieła. By jednak ograniczyć dowolność wyboru, radził historykowi pamiętać o tym, że przedmiotem historii jest ta „przeszłość, która wyraźnie łączy się z teraźniejszością i przyszłością“. „Właściwie — powie później — należałoby wydobywać jedynie te wydarzenia, od których ciągnie się nić aż do naszych czasów i do naszej kultury“. Tak zrozumiana historia to opowieść o tym, co dane pokolenie uważa za ważne w minionym okresie; to wiedza zaznajamiająca czytelnika z żywymi siłami dziejów, ułatwiająca mu lepsze poznanie swoich czasów i swej osobowości.

Równocześnie jednak był Burckhardt daleki od wszelkiej historiozofii i odcinał się zdecydowanie od filozofii współczesnej. Filozofia historii była dla niego „centaurem, contradictio in adiecto“. „Pojęcia filozoficzne i historyczne różnią się w sposób zasadniczy od siebie“. Celem historyka, to, jego zdaniem, przede wszystkim — poznanie.

Odrzucając jednak wszelkie konstrukcje historiozoficzne, widział jasno najważniejsze problemy dziejów, ujmował trafnie wiele kwestii. W starym problemie, aktualnym i dziś: jednostka a społeczeństwo, Burckhardt zajmował rozsądne stanowisko.

W zasadzie skłonny do przyznawania wielkim jednostkom większej niż my dzisiaj roli, chwilami jednak stwierdzał, że wielkie jednostki nie raz realizują to, czego domaga się od nich społeczeństwo. Pisząc świetną charakterystykę Richelieu'go zamieszał w niej zdanie, z którym zgodziłby się i dzisiejszy historyk, stwierdzając, że Richelieu odegrał wielką rolę jako ten, który przyspieszył rozwój Francji. Aczkolwiek też sam liberal i idealista, dostrzegł on z całą bystrością postępujące uzależnienie państwa nowożytnego od sił gospodarczych, widział proces, w wyniku którego państwo kapitalistyczne stanęło w końcu „obok wielu oszustów — jako oszust na wielką skalę“ (neben allen Schwindlern... als der Grossoberschwindler). Zdawał on sobie wreszcie sprawę z tego, że właśnie w stuleciu XIX, prawiącym wiele o wolności i swobodzie „największa wolność polityczna łączy się z największym stopniem ekonomicznej zależności“.

Ostateczny pogląd Burckhardta na proces dziejowy był raczej pesymistyczny, w czym bez trudu możemy dostrzec wpływ czasów chylącego się w końcu do upadku kapitalizmu, w których mu było danym żyć. Obserwując równie uważnie dzieje, jak i czasy współczesne sobie, doszedł do przekonania, że ostatecznie przemoc zajmuje w dziejach pierwsze miejsce, że władza urzekająca człowieka swą demoniczną siłą, była i jest nadużywana, że zło, które jego zdaniem jest ściśle wbudowane w ogólnoswiatową ekonomię, przeważa na świecie, że wreszcie dobro jest słabe i zagubione. Fakt ten jednak nie przerażał go. Rozumiał on, że właśnie dzięki temu bezinteresowne dobro uzyskuje swą wartość, zasługuje na to, by o nie walczyć. Z ironią też stwierdzał, że życie byłoby nieznośne, gdyby w „wyniku konsekwentnego karania zła i nagradzania dobra tu na ziemi, wszyscy ludzie zdecydowanie źli, ulegając jedynie zasadzie celowości poczęli dobrze czynić“.

Nic dziwnego, że z pewnym niepokojem, ale i z pełnym zrozumieniem patrzył w niedaleką przyszłość. Widział on zbliżającą się katastrofę świata kapitalistycznego, a — jak mu się zdawało — i wszelkich drogich mu wartości humanistycznych, głównie dlatego, że na horyzoncie dziejów nie dostrzegał idei, zdanej do tego, by stać się kluczem otwierającym bramę do lepszej przyszłości. W latach też siedemdziesiątych XIX w., kiedy Europa upajała się swą mocą, kulturą i postępem pisał do przyjaciela: „Oczekuje nas długie, dobrowolne poddanie się wodzom i uzurpatorom. Ludzie nie wierzą już w zasady, za to prawdopodobnie będą okresowo wierzyli w zbawców. W związku z tym podniesie w tym przyjemnym dwudziestym stuleciu głowę władza autorytatywna i to straszna głowę“. Uderzającym jest, że ten Szwajcar, związany wszelkimi fibrami z kulturą niemiecką, specjal-

nie ciemno patrzył w przyszłość Niemiec. „Chwilami wydaje mi się — pisał — że zbliżają się jeszcze takie kryzysy świata germańskiego, o których nawet najwybitniejsi *virii doctissimi* nie marzyli w swych księgach“.

Mimo to nie był Burckhardt skrajnym pesymistą. Według niego w momencie wybuchu rewolucji francuskiej rozpoczął się okres przewrotów i przemian, którego końca nie dostrzegał. Niemniej zdawało mu się, że jego pokoleniu było dane żyć w czasach przypominających okres wędrówek narodów, z którego wyłania się nowy porządek. Z przekonaniem też wypowiedział zdanie: „Zum Untergang ist die Menschheit noch nicht bestimmt, und die Natur schafft so gütig wie jemals“. (Ludzkość nie dojrzała jeszcze do zagłady, a natura tworzy tak jak dawniej).

ЯКОВ БУРКХАРДТ — ЧЕЛОВЕК И ИСТОРИК

В статье дана краткая биография Якоба Буркхардта, охватывающая период 1818—1897 гг., в которой особенно большое внимание уделено его главным чертам как историка. Отмечается многогранность Буркхардта, его стремление к объективному подходу, широкому освещению тех элементов исторического процесса, которые создают связь между современностью и будущим. Рассматриваются также взгляды Буркхардта на роль крупных личностей и, наконец, его умеренный пессимизм, вытекающий из убеждения в том, что хотя насилие играет большую роль в истории и хотя зачастую зло торжествует над добром, а двадцатый век не принесет человечеству счастья, но все же человечество не находится накануне уничтожения, а из периода революций может родиться более светлое будущее.

JACOB BURCKHARDT — THE MAN AND HISTORIAN

After describing shortly the life of Burckhardt which is comprised within the years 1818—1897 the author turns his attention to his main characteristic features as a historian. He stresses Burckhardt's manifold interests, his striving for objectivity, his attention being focussed on these elements in a historical process which are linked to both, to the present and to the future. He is discussing Burckhardt's viewpoint on the role of great personalities and finally his moderate pessimism, that has its source in the understanding that although violence played a big role in history, although evil has usually an upper hand over the good, and the XX century will offer no happiness to mankind, yet the human race is not on the eve of extermination and the period of revolutions may bring a better future.